

16 tureckich żołnierzy zginęło w kurdyjskiej zasadzce

#Strategia i polityka 21 października 2007

W pobliżu granicy turecko-irackiej w zasadzce zorganizowanej przez bojowników kurdyjskich zginęło 16 tureckich żołnierzy. 17 kolejnych zostało rannych, a co najmniej 10 trafiło do niewoli.

Tureccy żołnierze wpadli w zasadzkę w górzystym terenie pogranicza, w prowincji Hakkari, 5 km od granicy z Irakiem. W odwecie turecka artyleria ostrzelała pozycje kurdyjskie. Lotnictwo tureckie stale bombarduje wioski na terenie północnego Iraku. Według źródeł kurdyjskich, w niedzielnych nalotach nikt nie zginął. W jednej z wiosek został natomiast zniszczony most.

Incydent może przyczynić się do wkroczenia armii tureckiej do Iraku (patrz [Turcja blokuje przestrzeń powietrzną w rejonie Iraku](#)). W środę turecki parlament wyraził zgodę na przekroczenie granicy przez wojsko walczące z Kurdami na granicy z Irakiem. Za głosowało 507 parlamentarzystów z 526 biorących udział w głosowaniu. Zgoda jest ważna przez rok. Premier Tayyip Erdogan powiedział, że zgoda parlamentu nie oznacza natychmiastowej inwazji. Jego zdaniem, turecka armia wkroczy do Iraku, gdy tego będzie wymagać sytuacja. Plan operacji ma zostać przyjęty do 24 października przez turecką Radę Bezpieczeństwa.

Oficjalnego wsparcia Turcji udzieliła Syria. Zdaniem prezydenta Baszara Asada operacja przeciw bojownikom kurdyjskim to ważny element walki z terroryzmem. Przy okazji Asad powiedział, że głównym źródłem rozwoju terroryzmu w Iraku są wojska okupacyjne.

19 października Erdogan sformułował wobec władz Iraku dwa żądania, których spełnienie może powstrzymać wojska tureckie od wtargnięcia do północnego Iraku. Pierwszy z nich to likwidacja obozów bojowników kurdyjskich. Drugim jest wydanie Turcji ich przywódców.

Dżalal Talabani, prezydent Iraku pochodzenia kurdyjskiego (przez kilka lat był członkiem Demokratycznej Partii Kurdystanu), wyraził nadzieję, że Turcja nie zdecyduje się na akcję militarną. Jednocześnie zwrócił się do Kurdów o rezygnację z akcji zbrojnych i opuszczenie Iraku przez uzbrojonych bojowników. Przyznał przy tym, że Irak sam sobie nie poradzi z problemem kurdyjskim. Irackie wojska są zbyt słabe, by schwytać liderów oddziałów zbrojnych ukrywających się w górach Kandil. Talabani uważa, że problem można rozwiązać tylko wspólnie z Turcją i USA.

Tureccy żołnierze wpadli w zasadzkę w górzystym terenie pogranicza, w prowincji Hakkari, 5 km od granicy z Irakiem. W odwecie turecka artyleria ostrzelała pozycje

kurdyjskie. Lotnictwo tureckie stale bombarduje wioski na terenie północnego Iraku. Według źródeł kurdyjskich, w niedzielnych nalotach nikt nie zginął. W jednej z wiosek został natomiast zniszczony most.

Incydent może przyczynić się do wkroczenia armii tureckiej do Iraku (patrz [Turcja blokuje przestrzeń powietrzną w rejonie Iraku](#)). W środę turecki parlament wyraził zgodę na przekroczenie granicy przez wojsko walczące z Kurdami na granicy z Irakiem. Za głosowało 507 parlamentarzystów z 526 biorących udział w głosowaniu. Zgoda jest ważna przez rok. Premier Tayyip Erdogan powiedział, że zgoda parlamentu nie oznacza natychmiastowej inwazji. Jego zdaniem, turecka armia wkroczy do Iraku, gdy tego będzie wymagać sytuacja. Plan operacji ma zostać przyjęty do 24 października przez turecką Radę Bezpieczeństwa.

Oficjalnego wsparcia Turcji udzieliła Syria. Zdaniem prezydenta Baszara Asada operacja przeciw bojownikom kurdyjskim to ważny element walki z terroryzmem. Przy okazji Asad powiedział, że głównym źródłem rozwoju terroryzmu w Iraku są wojska okupacyjne.

19 października Erdogan sformułował wobec władz Iraku dwa żądania, których spełnienie może powstrzymać wojska tureckie od wtargnięcia do północnego Iraku. Pierwszy z nich to likwidacja obozów bojowników kurdyjskich. Drugim jest wydanie Turcji ich przywódców.

Dżalal Talabani, prezydent Iraku pochodzenia kurdyjskiego (przez kilka lat był członkiem Demokratycznej Partii Kurdystanu), wyraził nadzieję, że Turcja nie zdecyduje się na akcję militarną. Jednocześnie zwrócił się do Kurdów o rezygnację z akcji zbrojnych i opuszczenie Iraku przez uzbrojonych bojowników. Przyznał przy tym, że Irak sam sobie nie poradzi z problemem kurdyjskim. Irackie wojska są zbyt słabe, by schwytać liderów oddziałów zbrojnych ukrywających się w górach Kandil. Talabani uważa, że problem można rozwiązać tylko wspólnie z Turcją i USA.

Powiązane wiadomości

[16 tureckich żołnierzy zginęło w kurdyjskiej zasadzce \(2007-10-21\)](#)

[Turcja blokuje przestrzeń powietrzną w rejonie Iraku \(2007-10-15\)](#)
